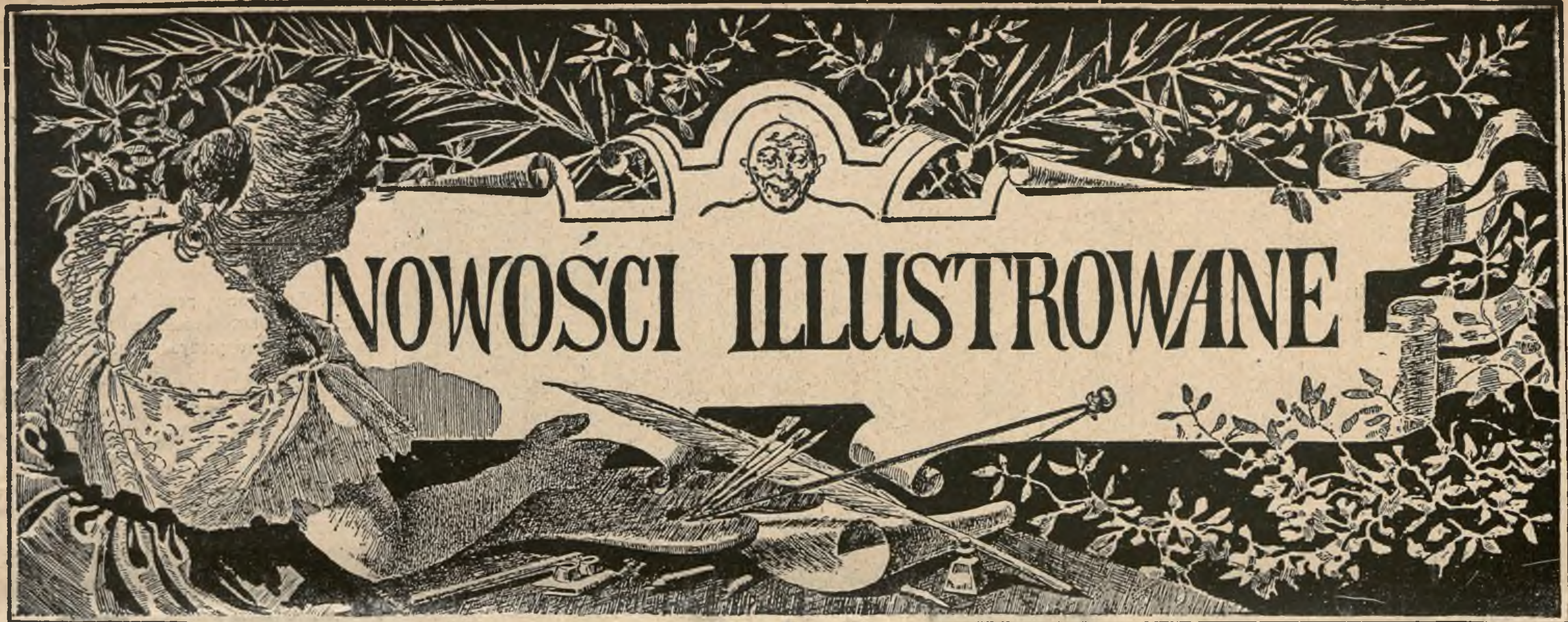


Wychodzą w każdą sobotę w Krakowie, Warszawie, Lwowie, Wilnie. Poznaniu, Łodzi

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, KAZIMIERZA WIELKIEGO 95
Telefon Nr. 479.
Konto P. K. O. Warszawa Nr. 140.260. Konto P. O. K. Kraków Nr. 400.519.
Konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział Kraków

Prenumerata w Polsce:	
miesięczna	2 zł. 75 gr.,
kwartalna	7 zł. 50 gr.,
półroczna	15 zł. — gr.,
roczna	28 zł. — gr.,

Numer pojedyńczy 75 gr.
W Ameryce: półroczna 4 dolary, roczna 8 dolarów.

CENY OGŁOSZEŃ: Część redakcyjna.		
Cała kolumna opisowa redakcyjna	380	zł.
1/2 "	200	"
1/4 "	90	"
1/8 "	60	"
wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	50	gr.

Część inseratowa.		
Cała kolumna	280	zł.
1/2 "	150	"
1/4 "	80	"
1/8 "	40	"
wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	30	gr.

Za 1 cm. kliszy 15 groszy.

Naczelny redaktor przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 przedpołudniem, — Rękopisy i fotografje redakcja zwraca tylko na żądanie. — Prawa reprodukcji zastrzeżone

Nr. 20. — Rok XXII. Kraków, 16 maja 1925. Cena egz. 75 gr.

Z pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej i ze święta saperów w Krakowie



W drodze na kopiec Kościuszki p. Prezydent zatrzymał się przed klasztorem Norbertanek, witany entuzjastycznie przez ludność Zwierzyńca a zwłaszcza przez dziatwę.

Z pobytu prezydenta i ze święta saperów Wojciechowskiego w Krakowie.



1) Prezydent Wojciechowski przygląda się defiladzie 20 p. p. (krakowskich zuchów).





2) Defilada kolumny pontonowej 5 p. sap.
3) Defilada plutonu sztandarowego 5 p. sap. przed prezydentem.

W ubiegły piątek w święto Stanisława Kraków witał w swych murach radośnie i uroczyście pana prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego, oddając mu hołd wspaniały, iście królewski. Hołd dla Prezydenta był hołdem dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, której głową i widomym symbolem jest jej Prezydent, wolą całego narodu wybrany na to zaszczytne stanowisko.

P. Prezydent przybył do Krakowa na zaproszenie komitetu dla wręczenia sztandaru 5. p saperów w piątek rano. Po uroczystem powitaniu na dworcu kolejowym, bogato przybranym zielenią i flagami o barwach narodowych p. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej 20 pp. i po śniadaniu w województwie udał się wraz z orszakiem do Barbakanu, przed bramę Florjańską, gdzie powitali go członkowie Rady miejskiej.

Następnie wśród nieprzejrzanych tłumów publiczności udał sie p. Prezydent na Rynek Główny, gdzie po odprawieniu Mszy świętej przez ks. kanclerza Jachimowskiego przed ołtarzem, wzniesionym u arkad Sukiennic od strony ulicy Szewskiej, nastąpiło poświęcenie chorągwi, ofiarowanej 5-mu pułkowi saperów przez przemysłowców i inżynierów Zagłębia Krakowskiego, Dąbrowskiego i Górnego Śląska. Po akcie poświęcenia pan Prezydent wręczył chorągiew dowódcy 5-go pułku saperow, płk. Dziakiewiczowi.

Podniosłe kazanie do żołnierzy wygłosił ks. generał Niezgoda, poczem odczytał rotę przysięgi



Z pobytu prezydenta Wojciechowskiego i ze święta saperów w Krakowie: Akt wbijania gwoździ do drzewca sztandaru 5 pułku saperów. fot. Skrzynkowicz

którą złożyli żołnierze na wierność chorągwi pułkowej. Z Rynku Głównego pan Prezydent udał się wraz z orszakiem przed Barbakan, gdzie nastąpiła defilada wojsk garnizonu krakowskiego, która była kulminacyinym punktem przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej. Karne i sprawne szeregi żołnierza i dziarska jego postawa wywoływały entuzjazm wśród zgromadzonej publiczności.

Po defiladzie garnizonu krakowskiego p. Prezydent Rzeczypospolitej udał się samochodem na Kopiec Kościuszki. Po drodze do Kopca ludność Zwierzyńca zgotowała p. Prezydentowi gorącą owację.

Popołudniu p. Prezydent wziął udział w poświęceniu statku Tow. Żeglugi Polskiej „Światowida“ poczem przybył do „Sokoła“ gdzie przyjął hołd młodzieży szkolnej.

Wieczorem o godz. 9 przyjmowany był p. prezydent w apartamentach magistratu, gdzie prezydjum miasta wydało na Jego cześć raut.

O godzinie 11 p. Prezydent żegnany owacyjnie na dworcu przez przedstawicieli władz, wojskowości oraz ludność Krakowa odjechał do Warszawy.

Ilustracje nasze przedstawiają poszczególne momenty z pobytu prezydenta Rzeczypospolitej i święta saperów w Krakowie.



Z pobytu prezydenta Wojciechowskiego i ze święta saperów w Krakowie. P. Prezydent w towarzystwie ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego w czasie mszy polowej na Rynku Głównym.



Z pobytu prezydenta Wojciechowskiego i ze święta saperów w Krakowie. Powitanie p. Prezydenta przez przedstawicieli władz i delegacje w Barbakanie.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW.

„BLUSZCZ“ Niema bodaj takiego zagadnienia ogólnonarodowego, etycznego, społecznego, wychowawczego itp., któreby nie znalazło gruntownego, oświetlenia i rozważenia na łamach „Bluszczu“. Ostatni (19) Nr. tego poczytnego tygodnika przynosi nam kilka świetnie napisanych artykułów, poruszających sprawy aktualne i bardzo doniosłe: kwestję wyboru zawodu w oświetleniu zasłużonej działaczki na polu pedagogicznem T. Nęczkowskiej; sprawę kursów dokształcających dla nauczycieli szkół powszechnych; zagadnienienia pracy kobiet obarczonych liczną rodziną, itd. a ponadto interesujący artykuł historyczny „Kobieta w rzemiosłach w dawnych czasach“.

W dziale beletrystycznym widzimy utwory pierwszorzędnych sił literackich.

Zagadnieniom innego rodzaju aczkolwiek nie mniej interesującym świat kobiecy, poświęcony jest obszerny, starannie prowadzony i obficie ilustrowany dział praktyczny.

Biuro Prasowe, które pochlubić się może coraz większą ilością korespondentek, zamieszcza w „Komunikacie“ ostatnim interesujące listy ze Lwowa, Piotrkowa i Łucka.





Z pobytu prezydenta Wojciechowskiego i ze święta saperów w Krakowie. 1) Ks. generał Niezgoda wygłasza podniosłe kazanie. 2) Oddziały saperów powtarzają za ks. generałem Niezgodą rotę przysięgi na wierność chorągwi pułkowej. Fot. Skrynkowicz.





Z pobytu prezydenta Wojciechowskiego i ze święta saperów w Krakowie. 1) Prezydent Wojciechowski w czasie mszy polowej na Rynku krakowskim. 2) Prezydent wręcza sztandar dowódcy pułku saperów

Hindenburg na fotelu prezydenta
Rzeszy niemieckiej.

Nowy prezydent Rzeszy niemieckiej objął już swój nowy urząd. Wjazd jego do Berlina odbył się z niezwykłą pompą. Na przestrzeni między dworcem a pałacem kanclerza, wynoszącej około 6 klm. ustawiły się delegacje związków i szkół oraz tłumy publiczności, sięgające około 200 tys. osób. Republikanie powstrzymali się od udziału w manifestacji. Ustawione na drodze delegacje nosiły barwy tylko dawnego cesarstwa. Natomiast na budynkach rządowych powiewały flagi o barwach republiki. Tłumy witały przejeżdżającego marszałka okrzykiem „Hoch" i śpiewem „Deutschland über alles".

Podczas przejazdu Hindenburga porządku na ulicach Berlina strzegło 20 000 policjantów, uformowanych w dwa szpalery wzdłuż całej drogi, którą przejeżdżał Hindenburg. Podczas pochodu nad ulicami krążyły samoloty wywiadowcze, które wypatrywały zbiorowiska komunistów, a następnie przy pomocy radjo dawały znać rezerwowym oddziałom policji.

We wtorek w południe odbyło się w parlamencie uroczyste zaprzysiężenie prezydenta Hindenburga. Po złożeniu przysięgi Hindenburg wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że uważa siebie za organ republikańskiej konstytucji i pozostanie jej zawsze wiernym. Za najważniejsze zadanie uważa złagodzenie walki poglądów między stronnictwami i w tym kierunku będzie zawsze działał pojednawczo.

Mowa Hindenburga wywarła duże wrażenie. W głosie i na twarzy marszałka przebijało się wzruszenie. Komuniści, z pośród których przy ukazaniu się Hindenburga padł okrzyk: „Namiestnik monarchji", zachowali się w dalszym ciągu posiedzenia spokojnie.

Ilustracje nasze przedstawiają uroczysty wjazd Hindenburga do Berlina.

Do P. T. Fotografów!

P. T. Fotografów, tak zawodowych, jak amatorów, upraszamy uprzejmie o nadsyłanie nam robionych przez się zdjęć ciekawych wypadków, aktualnych uroczystości i t. p. — mogących zainteresować ogół Czytelników, — celem reprodukowania ich w naszem Piśmie.

Na każdem zdjęciu na odwrotnej stronie należy umieścić:

1) **notatkę, zawierającą treściwie zebrane szczegóły,**

2) **nazwisko i dokładny adres nadsyłającego.**

Zdjęcia honorujemy wedle przyjętych ogólnie norm.

Przesyłki upraszamy adresować: *Redakcya Nowości Ilustrowanych", Kraków XV., ul. Kazimierza Wielkiego l. 95.*



Nasze pogotowie obronne. Otoczone zewsząd wrogami państwo nasze musi znajdować się w ciągłem pogotowiu obronnem. Dba o to nasza Rada Wojenna, złożona z najwybitniejszych fachowców na polu wojskowości z ministrem Sikorskim na czele. Ilustracja nasza przedstawia Radę Wojenną przy pracy.





Hindenburg na fotelu prezydenta Niemiec: We wtorek odbył się uroczysty wjazd nowego prezydenta Niemiec marszałka Hindenburga do Berlina. Ilustacje powyższe przedstawiają: 1) Przyjazd Hindenburga w automobilu (x) do pałacu przy Wilhelmstrasse. 2) Przejazd Hindenburga z jego orszakiem przez bramę brandenburską.



Lwow – Nieznanemu Żołnierzowi. Za przykładem Warszawy Łodzi złożono onegdaj w nocy na stopniu pomnika Adama Mickiewicza płytę kamienną ku czci „Nieznanego Żołnierza", dar nieznanego ofiarodawcy.

Za przykładem Warszawy i Łodzi...

Jak donoszą ze Lwowa onegdaj w nocy około godziny 12-tej zajechał pod pomnik Mickiewicza olbrzymi wóz, z którego złożono na pierwszym stopniu pomnika dużą, kilkumetrową płytę kamienną, na której wyryty był krzyż walecznych oraz napis „Nieznanemu żołnierzowi". Pracy tej, która odbyła się przy świetle kilku pochodni, asystowali polscy korporanci, którzy też pozostali przy pomniku do rana.

Jak donoszą z komendy policji, cały ten akt odbył się za wiadomością władz policyjnych, w porozumieniu z prezydjum miasta.

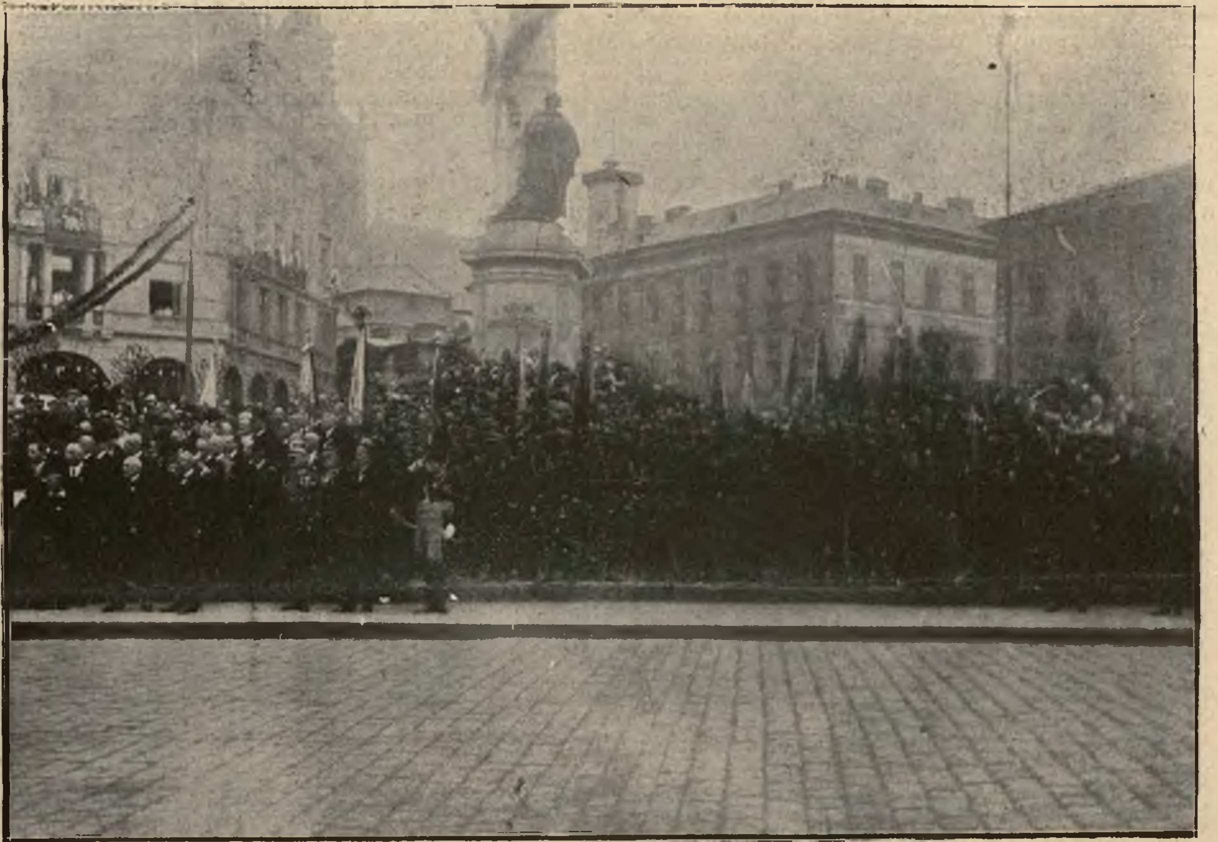
Ilustracje nasze przedstawiają straż korporantów przy płycie i wieńce złożone na płycie „Nieznanego żołnierza.



Lwów – Nieznanemu żołnierzowi: Nazajutrz po złożeniu płyty ku czci Nieznanego żołnierza złożono na niej liczne wieńce i bukiety.



Z uroczystości Trzecio-majowych we Lwowie: Uroczysta msza polowa przed ołtarzem wzniesionym u stóp pomnika Matki Boskiej.



Z uroczystości Trzeciomajowych we Lwowie. Defilada przed pomnikiem Mickiewicza. Defiladzie przyglądają się między innymi wojewoda Garapich, gen. Linde i prezydent Neumann.



Święto Królowej Korony Polskiej w Częstochowie. Las sztandarów w czasie nabożeństwa pod szczytem Jasnej Góry. U stóp wzgórza zaległo 30.000 wiernych.



Święto Królowej Korony Polskiej w Częstochowie: Ze szczytu Jasnej Góry J.E. ks. biskup Zdzitowiecki udziela błogosławieństwa Apostolskiego.

Pierwsze święto Królowej Korony Polskiej w Częstochowie.

Majestatycznie i podniośle wypadła w Częstochowie podwójna uroczystość święta narodowego 3-go Maja oraz obchodzonego po raz pierwszy święta religijnego Królowej Korony Polskiej, ustanowionego przez Ojca św. na prośbę Episkopatu polskiego i delegacji Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń, jako dopełnienie ślubów Jana Kazimierza.

Zwołany z tego tytułu zjazd Stowarzyszeń, Towarzystw, Związków i Cechów z całej Polski dla złożenia hołdu Królowej Korony Polskiej u stóp Jej tronu na Jasnej Górze był niezwykle liczny.

W dniu podniosłej uroczystości wczesnym rankiem wyruszył olbrzymi, trzykilometrowy pochód przy dźwiękach licznych orkiestr na Jasną Górę. Pochód wyglądał nader wspaniale i barwnie: pod lasem sztandarów pstrzyły się kontusze staropolskie, uniformy sokołów, weteranów, hallerczyków, wioślarzy, górników, ubiory krakusów, ślązaczek, kujawian, łowiczan i t. d. Szczególnie licznym był zjazd sokołów, którzy stawili się z około 150 sztandarami.

Na Jasnej Górze do kaplicy Matki Boskiej udały się 24 najstarsze sztandary, oraz osoby i delegacje oficjalne zaś cały pochód ustawiony został na placu przed szczytem klasztoru w czworoboku, uformowanym przez wojsko, przysposobienie wojskowe, policję, straże ogniowe i t. d. Około 30-tysięczne rzesze wiernych zajęły miejsce poza czworobokiem.

Po nabożeństwie w kaplicy obecni udali się na wały przed szczyt klasztoru, gdzie przed ołtarzem zewnętrznym nabożeństwo pontyfikalne celebrował J. E. ks. Biskup Stanisław Zdzitowiecki, Pasterz djecezji kujawsko-kaliskiej. Podniosłe kazanie po mszy św. wygłosił O. Pius Przeździecki, streszczając historję poczynionych we Lwowie podczas najazdu szwedzkiego ślubów króla Jana Kazimierza, który polecił siebie i kraj cały opiece Matki Bożej, zowiąc Ją Królową Korony Polskiej.

Po kazaniu przemówił J. E. ks. biskup Zdzitowiecki, oświadczając, iż jako Pasterz tutejszej diecezji udzieli wiernym w imieniu Ojca św. Apostolskiego Błogosławieństwa, przyczem wszyscy uczestnicy uroczystości na Jasnej Górze dostąpią odpustu zupełnego. Nieprzejrzane rzesze wiernych poklękły kornie i wówczas Najdostojniejszy Pasterz udzielił uroczystego Błogosławieństwa Apostolskiego. Na



Ślub adjutanta p. ministra spraw wojskowych: W niedzielę, dnia 3 maja r. b., w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie odbył się ślub por. Leszka Zamoyskiego, adjutanta p. ministra gen. Sikorskiego, z p. Jadwigą Belina-Brzozowską. Para młoda otrzymała mnóstwo depesz z życzeniami, w tej liczbie: od Ojca Świętego, kardynałów Merciera i Dubois, króla hiszpańskiego Alfonsa XII, królowej angielskiej, marszałków Focha i Weyganda, Poincarego, min. Benesza i szeregu osobistości politycznych.

tem zakończona została podniosła uroczystość na Jasnej Górze.

Pochód, uformowawszy się w ordynku, wyruszył z powrotem na Nowy Rynek, poprzedzony jednakże oddziałami wojska i przysposobienia wojskowego, które na placu magistrackim odbyły defiladę przed gen. Prochaską i grupą przedstawicieli władz. — Na Nowym Rynku z wzniesionej trybuny przemówienia wygłosili: wice-marszałek Gdyk i mec. Niedzielski, którzy, stwierdzając moc duchową i jedność narodu polskiego tudzież ofiarne wysiłki dla dobra całości Rzeczypospolitej, wezwali do dalszej pracy i czujności ze względu na grożące Ojczyźnie naszej niebezpieczeństwo ze strony wrogich nam sąsiadów, dążących do uszczuplenia granic Polski.

Po odśpiewaniu „Roty" pochód został rozwiązany.

Ilustracje nasze przedstawiają momenty z tej podniosłej uroczystości.





Święto Królowej Korony Polskiej i obchód 3. Maja w Częstochowie. 1) Przedstawiciele Wojskowości, Władz Państwowych, Komunalnych oraz miejscowego Społeczeństwa: 1. Gen. Prochaska, 2. Starosta K. Kühn, 3. Zast. Starosty Dunin Borkowski, 4. Prezydent Miasta Dr. J. Marczewski, 5. Prezes Rady Miejskiej Dr. Nowak, 6. Ławnik Mag. Nieprzecki, 7. Prokurator Dziubiński, 8. Redaktor Barylski, 9. Komendant Straży Ogniowej Wojciechowski, 10. Prezes Straży Ogn. Kohn. 2) Sokolstwo polskie, Delegacje z całej Rzeczypospolitej Polskiej w czasie nabożeństwa na Jasnej Górze.



Komenda Chorągwi Śląskiej Z. H. P. w otoczeniu delegatów „Ogniska Instrukt." z Mysłowic. 1) W. Jordanówna, komendantka Chorągwi Żeńskiej i Męskiej G. Śląska. 2) Z. Byczyński, przyboczny komendanta Chorągwi Śląskiej. 3) E. Świdziński, prezes „Ogniska Instruktorskiego, redaktor „Harcerza Śląskiego. 4) W. Neusterówna, sekretarka „Ogniska Instruktorskiego" i kierowniczka Hufca Żeńskiego w Mysłowicach.

Obrońcy Lwowa w gościnie na G. Śląsku.

W pierwszych dniach maja bawiła na Górnym Śląsku wycieczka Obrońców Lwowa, zaproszona przez Związek Powstańców śląskich. Wycieczka (około 40 delegatów) prowadzona przez prezesa Obr. Lw., Hoszowskiego, przywiozła ze sobą swój sztandar, odznaczony jak wiadomo krzyżem „Virtuti Militari".

Goście powstańców śląskich przyjęci objadem przez „Związek Obrony kresów zachodnich" i rautem wydanym na ich cześć w sejmie śląskim, zabawili w Katowicach przez cały dzień 3-go Maja, biorąc udział w uroczystościach święta narodowego — poczem udali się do Królewskiej Huty, gdzie przyjmowani ze znaną gościnnością przez magistrat i skarboleum, zwiedzili tamtejsze kopalnie. Wreszcie obejrzawszy w Wielkich Hajdukach hutę Bismarka, a w Brzezinach kopalnię cynku — przybyli Obrońcy Lwowa dn. 5. V. do Wielkich Piekar, miejscowości znanej ze swych niezwykłych i starych zabytków (Kalwarja, cudowny obraz Matki Boskiej Piekarskiej i wiele innych). Tutaj to witani z entuzjazmem przez kilkutysięczny tłum obywateli zgromadzonych z 15 sztandarami, wzięli udział w nabożeństwie majowem w otoczeniu władz cywilnych i wojskowych. Delegacja złożyła na ołtarzu przed cudownym obrazem Matki Boskiej Piekarskiej to, co miała najdroższego i najświętszego t.j. „Krzyż Obrońców Lwowa". Po nabożeństwie odbyła się zabawa ludowa w oryginalnych strojach śląskich.

Zaznaczyć należy, że tak Obrońcom Lwowa, jak i Związkowi Powstańców śląskich chodziło o nawiązanie specjalnie serdecznych stosunków między sobą, co też zadokumentowano przez udekorowanie sztandaru powstańców krzyżem „Obrońców Lwowa". Nadano także to zaszczytne odznaczenie każdoczesnemu prezesowi Związku Powstańców, którym obecnie jest p. Grzesik.

Włodzimierz Zelechowski.



Odznaczenia 3 Majowe we Lwowie: Dr. Jakób Diamand radny miasta odznaczony Krzyżem Kawalerskim orderu „Polonia Restituta".



Obrońcy Lwowa w gościnie na Górnym Śląsku: Delegaci Obrońców Lwowa w otoczeniu przedstawicieli Związku Powstańców Śląskich, prasy i obywateli okolicznych, po przybyciu do Piekar Wielkich, która to miejscowość słynie z obrazu cudownej Matki Boskiej Piekarskiej.

Echa święta narodowego w Polsce.



3 Maja w Łodzi: Po solennem nabożeństwie w katedrze św. St. Kostki. Fot. Grodzieński i Laks.



Lajkonik: Obraz znanej artystki-malarki z Krakowa p. Janoszanki, wręczony p. prezydentowi w formie daru w dniu 3 Maja w Warszawie.



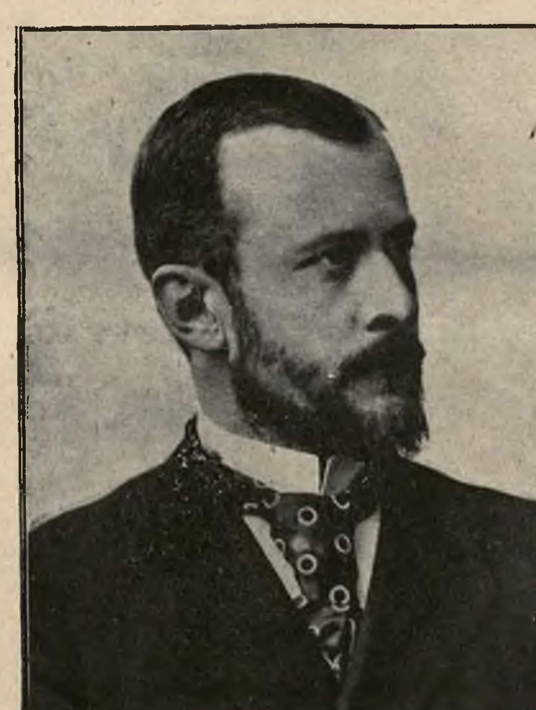
Z obchodu 3 Maja w Warszawie: Ruchoma kwesta na Macierz szkolną.



3 Maja w Bydgoszczy: Prezydent miasta dr. Bernard Śliwiński dekoruje medalem 3-go Maja organizatorów sportu i przysposobienia wojskowego.



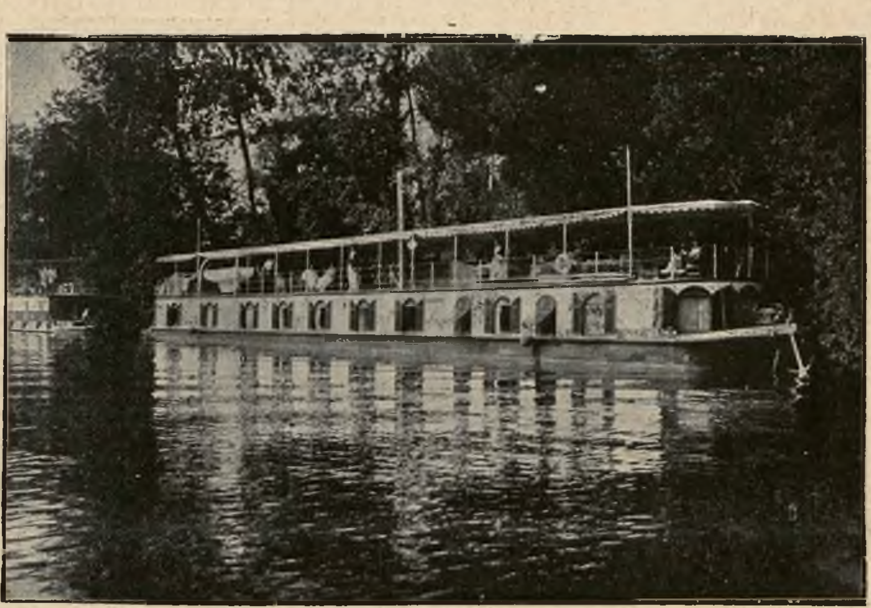
Grupa atletów w Warszawie, odznaczona medalami 3-go Maja za tężyznę fizyczną. Na czele król zapaśników warszawskich p. Pytlasiński, piastujący w policji rangę komisarza,



Odznaczenie 3-cio majowe we Lwowie: Prof. Dr. Leon Piniński odznaczony Krzyżem Komandorskim orderu „Polonia Restituta".

Z całego świata





Mieszkanie na wodzie: 1) Pokój przyjęć na jachcie „Esperanto". 2) Jacht „Esperanto", mieszkanie p. Archdeacona.

„Mieszkanie" na wodzie

W willi Ernesta Archdeacon'a pioniera awiatyki

(Od naszego korespondenta paryskiego)

Paryż, dn. 20/4 25

Czy wyobrażacie sobie stałe mieszkanie na wodzie? Jest to zwyczaj dość rozpowszechniony w Anglji, we Francji, jest to jeszcze curiosum, mieszkanko takie nie jest bowiem tanie i trzeba wielkiego kapitału na zbudowanie płynącej willi. Paryż może poszczycić się tem, że posiada pierwszy tego rodzaju jacht. Nie zwyczajny domek na wodzie, ale okręt wyposażony we wszystkie maszyny i motory, by w razie jakiegoś widzimisię właściciela mógł opuścić dotychczasowe pielesze i udać się w inne strony.

Z ciekawości też udałem się do tej willi, która unosi się na falach Sekwany przy Ponte de Suresnes koło lasku Bulońskiego

Właściciel p. Ernest Archdeacon, który raszył mnie przyjąć w swoich apartamentach — jest to człowiek w sile wieku, znana osobistość francuska.

Jest on pionierem automobilizmu i awiatyki we Francji. On to pierwszy w r. 1890 przejeżdżał ulicami Paryża w pierwszym zbudowanym aucie przez inż. Serpollet. Wtedy uważano go za — warjata. On to także brał udział w pierwszych próbnych wzlotach balonami; zajmował i popierał gorąco awiatykę, kiedy świat naukowy zapatrywał się na to sceptycznie. W r. 1908 wraz ze znanym przemysłowcem p Deutsch de la Meutrhe wyznaczył premję fr. 50 000 (na owe czasy suma ogromna!) za pierwszy kilometr odbyty aeroplanem. Nagrodę tą zdobył znany teraz w kołach awiatyki p Henryk Farman z pasażerem obecnym premierem p. Painlevé. Za swe zasługi położone dla rozwoju awiatyki został mianowany Kawalerem Legji Honorowej.

Zewnętrznie jacht nie przedstawia się tak okazale i nie zdradza tego przepychu jaki panuje wewnątrz okrętu. Niechże wnętrze pokoju przyjęć da jako taką wyobraźnię o luksusie i wygodach tam panujących.

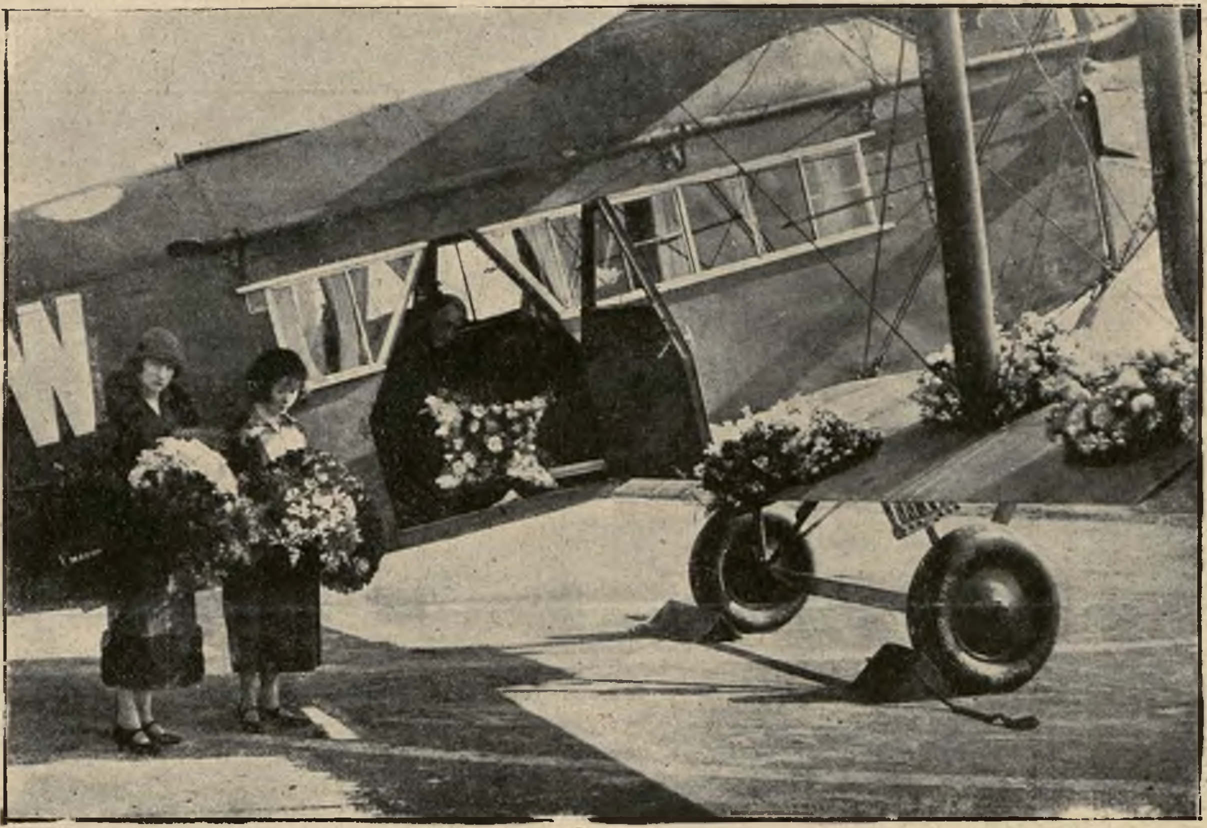
Ciekawem jest, że jacht był budowany nietylko według planu p. Archdeacona ale i jego żony — jak silnie akcentuje p. A.

Jacht ma $30^1/_2$ m. długości. a 5 m. szerokości, posiada własne światło elektryczne, centralne ogrzewanie, „tylko" 16 pokoi i kuchnię zaopatrzoną również w kuchenkę gazową, ogółem 25 okien wielkich.

Wyposażony jest w motor o sile 60 koni. Na pokładzie w lecie istny park z kwiatów. Jacht wyposażony jest w 4 łodzie i rezerwoary na wodę, benzynę, węgiel itp. Willę zamieszkują tylko państwo Archdeacon'owie wraz z córką.

Szkoda wielka, że ten przez p. Archdeacona wynaleziony sposób przeciwdziałania mizerji mieszkaniowej nie może u nas w Polsce znaleść szerszego zastosowania.

S. Grenkamp-Kornfeld.



Ostatni lot słynnego awiatora. Przed kilkunastu dniami słynny lotnik angielski G. B. Powell spadł na swym aparacie w okolicy Croyden i zabił się na miejscu. Zwłoki lotnika przewieziono w trumnie aeroplanem, bogato przybranym kwiatami, do miejscowości Shrewsbury, gdzie odbył się jego pogrzeb.



Królowa dzieci Londynu. 13-letnia miss Gwendolina Fox została obraną królową dzieci Londynu. Ilustracja przedstawia „królowę" Gwendolinę w otoczeniu swego dworu, klęczącą przed wrotami kościoła, w którym ma przyjąć błogosławieństwo z rąk biskupa.

Ze świata sportowego.

Rozgrywki tenisowe
o puhar Davisa w Warszawie.

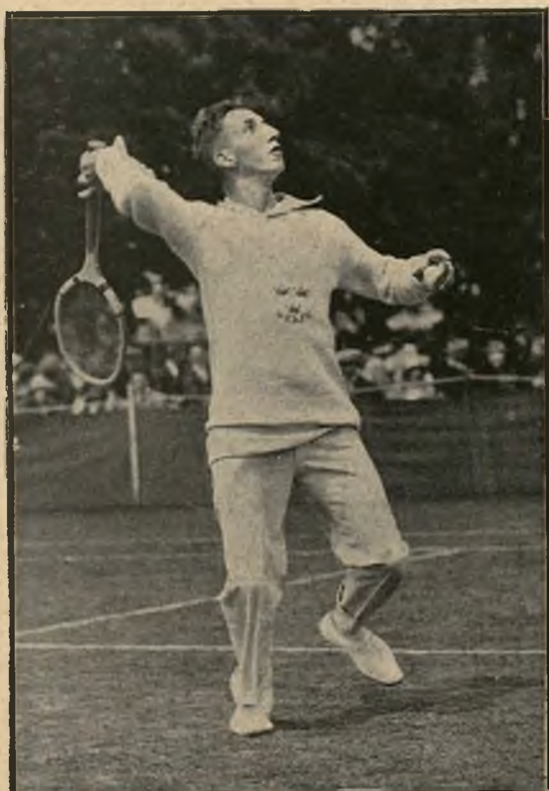
Polski Związek lawn-tennisowy porozumiał się już ze Związkiem angielskim, w którego ręce zostało powierzone kierownictwo rozgrywek o puhar Davisa w strefie europejskiej. Termin rozgrywek Anglja-Polska został ustalony na 15, 16 i 17 maja na courtach warszawskiego lawn-tenis klubu w parku Sobieskiego (Agrykola).

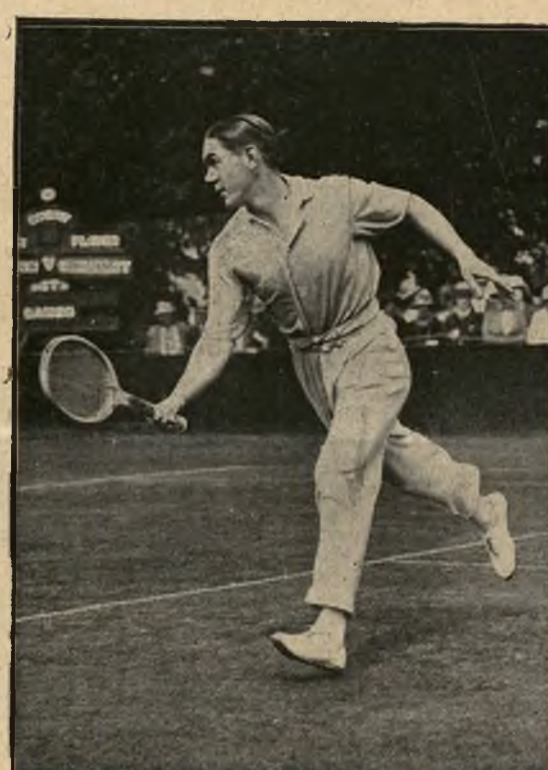
Polska miała to szczęście i nieszczęście zarazem, że wylosowała odrazu Anglję. Nieszczęście — gdyż szanse naszej wygranej są niewielkie; szczęście — gdyż w ten sposób publiczność sportowa polska będzie miała możność obejrzenia najwyższej klasy wszechświatowej.

Anglja jest jednym z krajów przodujących w tennisie. Do tej pory monopol na puhar Davisa — mistrzostwo międzynarodowe świata — miały trzy kraje anglo-saksońskie: Anglja, Australja, Ameryka.

Nawet Francji, krajowi przodującemu na kontynencie w sporcie lawn-tennisowym nie udało się puharu Davisa ani razu zdobyć. Obecnie mistrzostwo to dzierży w pewnych rękach Ameryka.

Ilustracje nasze przedstawiają wybitnych sportowców angielskich wyznaczonych do zmierzenia się w Warszawie z polskimi współzawodnikami.



Przed rozgrywkami tennisowemi o puhar Davisa w Warszawie. W dniach od 15 do 17 maja br. odbędą się w Warszawie rozgrywki tennisowe o puhar Davisa. Do rozgrywek tych wyznaczono ze strony Anglików następujących graczy: 1. (na lewo u góry) C. H. Kingsley, 2. (na prawo u góry) L. A. Godfree, 3. (na lewo u dołu) F. G. Löwe, 4. (na prawo u dołu) J. D. Wheatley.



Ze sportu tennisowego w Anglii: Miss Evelyen Colyer, jedna z mistrzyń lawn-tennisu, święciła niedawno triumfy w wielkich zawodach w Felixstone w Anglii.



Ze sportu lekkoatletycznego we Lwowie. Sztafeta olimpijska (100+200+400+800) o nagrodę LZOPN. przyniosła zwycięstwo drużynie „ILKS Czarni" w składzie Strzelecki, Stećcow, Postępski, Kawa (3·49·8)



1 Maja we Lwowie. Zgromadzenie, zwołane przez P. P. S. na placu Gosiewskiego. fot. Münz.



Odznaczenie komendanta policji w Częstochowie: W Częstochowie odbyła się uroczystość dekoracji srebrnym krzyżem zasługi kmdta policji J. Kuczyńskiego.



1 maja w Łodzi: Robotnicy udali się do lasku w Konstantynowie, na miejsce stracenia rewolucjonistów przez Moskali w 1905 r. Fot. Grodzieński i Lake





Odsłonięcie statuy N. P. Marji w Żurawicy: Staraniem, pracą i ofiarnością kolejarzy w Żurawicy pod Przemyślem stanęła przed kościołem tamtejszym statua Najśw. Marji Panny Królowej Korony Polskiej, której odsłonięcie i poświęcenie pokryło się z uroczystym obchodem Konstytucji 3-go Maja. Ilustracje powyższe przedstawiają: 1) Komitet kolejarzy w Żurawicy, którego staraniem stanęła statua N. P. Marji. W pierwszym rzędzie siedzą ks. Mikslewicz (1) i p. Piszczek (2) prezes komitetu i naczelnik stacji w Żurawicy. 2) Akt poświęcenia statuy przez księdza Mikslewicza Fot. B. Todt, Przemyśl.

ALFRED ARDEN.

Zemsta bogini Kali.

19

— Tak teraz padł na naszą ciemną, zagadkową przeszłość snop światła — powiedziała Blanka. — Serdecznie dziękujemy panu. Obecnie musimy się zastanowić nad naszymi przyszłymi losami. Przecież nie pójdziemy dobrowolnie pod nóż śmierci! Byłoby to niegodne Europejczyków. Musimy się bronić!

— Ma pani słuszność — powiedział ze smutnym uśmiechem Van Gelle. — Jeśli mamy umrzeć, to umrzyjmy przynajmniej z honorem. Zróbmy wszystko, co do nas należy. Zostaje nam dwa lata życia. Przez ten czas możemy myśleć o obronie. Ale narazie środków tej obrony nie widzę. A właściwie widzę tylko jeden: zabić przedtem lub unieszkodliwić Ramę. Śmierć lub uwięzienie tak wielkiego kapłana wpłynęłoby otrzeźwiająco na Tugów. Ale jak to zrobić? Nie warto alarmować policji, bo ta i tak narobi tylko hałasu i nie dokona niczego. Jest bowiem bezbronna wobec środków, któremi rozporządzają Tugowie...

Van Gelle umilkł a między nami zawisło przygnębiające milczenie. Grobowy nastrój nagle zasępił nam dusze. Podnieśliśmy się z miejsc, rozchodząc się do swoich kajut. Żegnając profesora usłyszałem jak mruczy on pocichu do siebie:

— Kalchas; Kalchas, tylko on jeden...

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Rozdział IX.

Kalchas działa.

Genua, 10 marca.

A zatem już na stałym lądzie.. W Europie... Trzeba przejść to co my w dalekim, egzotycznym kraju, żeby zrozumieć prawdziwy dźwięk tego słowa. Europa... to słowo znaczy dla nas tyle, co ostatni promień nadziei, tyle co ostatnia próba ucieczki przed niechlubną śmiercią, tyle co ostatnia barykada życia, życia, które nie chce się poddać, które się broni, którego szanse zwycięstwa rozpacz i strach wyolbrzymia...

Wczoraj zeszliśmy się na ostatnią naradę. Ostatnią, albowiem jutro rozprasza się nasza gromadka. Silvas jedzie do Rzymu. Angażuje się do cyrku, gdzie będzie występował wraz z braćmi. Antonjo prosił mnie o urlop. Chce jechać do matki, która mieszka gdzieś pod Medjolanem. Nie mogłem mu tego odmówić. Kto wie przecież, czy to nie będzie jego ostatnie widzenie się z matką?..

Blanka i ja w myśl ustalonego programu jedziemy wprost do Paryża. Spotkamy się tam z mym niedoszłym teściem i milutką Marją.. Ba! ciekawy jestem spotkania z tą ostatnią. Już jej nie widziałem dawno. Ostatni raz przed dwoma laty w Kalkucie. Wtedy właśnie oświadczyłem się o rękę Blanki... Pamiętam jak dziś... Było to w imieniny starego Goldoni. Goście... szampan... kolacja... Park tonął w światłach... Zebrano się na werendzie, by podziwiać illuminację ogrodu.. Stanęliśmy w drzwiach salonu i oznajmiliśmy o tem, co się stało... Spodziewano się tego i nikt nie był zaskoczony... Ale „stary" i tak promieniał z radości. Spełniły się jego tajemne zamiary i plany... Kazał otworzyć nowe butelki... Ktoś wzniósł nasze zdrowie.. Buchnęły wesołe okrzyki. Otoczono nas i składano życzenia. Jedyną osobą, która nie podzielała powszechnej radości była Marja. Podówczas jeszcze siedemnastoletni podlotek. Przybliżyła się, uścisnęła kurczowo mi rękę, bąknęła jakieś życzenie i o mało się nie rozpłakała. Nie zauważył tego nikt prócz mnie i Blanki. Wkrótce Marja wymówiła się bólem głowy i udała się do swego pokoju. Nie należał dla nas do miłych ten wieczór... Blanka z trudem pokrywała wzburzenie i zdenerwowanie. W kilka dni potem Marja wyjechała na studja do Nancy. Biedne dziecko! Nawet nie pożegnała się ze mną... I lepiej.. Bo cóż mogliśmy sobie powiedzieć?!

A teraz to spotkanie... Po dwóch latach... Sytuacja dziwna, zwłaszcza wobec naszego zerwania z Blanką. Ojciec jej odczuje to jako cios życiowy, ale Marja... Marja?...

Van Gelle towarzyszy nam do Paryża. Ale wkrótce rozstanie się z nami: uniwersytet w Amsterdamie czeka na rozpoczęcie wykładów.

Tak więc rozpraszamy się wszyscy. Bo i Blanka wyruszy wnet na tournée artystyczne po stolicach świata, a ja obejmę mój posterunek dyplomatyczny w Warszawie. Nic więc dziwnego, że nasze wczorajsze zebranie cechowało głębokie wzruszenie i nastrój serdecznej powagi. Zbyt wiele przeżyliśmy razem, by mogło być inaczej. Zastanawialiśmy się po raz ostatni nad sposobami wspólnej obrony. Van Gelle rzucił tu nazwisko słynnego Kalchasa. Postanowiliśmy zdać w jego ręce losy naszej sprawy. Mamy się z nim porozumieć w Paryżu,

Paryż, 14 marca.

Stało się jak przewidziałem. Goldoni jest przybity i złamany. Postarzał się przez te dwa dni o lat kilka. Ale zachował się wobec nas z poczuciem wielkiej miary i taktu. Przyjął do wiadomości fakt i nie nalegał zbytnio o szczegóły. Uścisnął mi serdecznie rękę i szepnął: „Żałuję, bardzo żałuję". Stanąłem w purpurze ognia, nie wiedziałem co mam odpowiedzieć.

A Marja? Przedewszystkiem jestem olśniony. Nieledwie jej nie poznałem. Przez te dwa lata rozkwitła niby przepyszny kwiat, o oszałamiających barwach i woniach. Urodą niemal, że przewyższa Blankę. Witając się z nią po raz pierwszy wyraziłem jej swój niekłamany zachwyt. Musiał brzmieć szczerze i nie musiał jej być obojętny, gdyż spłonęła rumieńcem jak zorza. Drugi raz zauważyłem to samo, gdy jej Blanka oznajmiła o zerwaniu naszych zaręczyn. Pozatem była skupiona, milcząca i pozornie chłodna, tylko jakiś dziwny płomień gorzał w otchłannych głębiach jej oczu, płomień, który urzeka, niewoli i hypnotyzuje... Patrzyłem na nią z podziwem.. Blanka spostrzegła to i uśmiechnęła się do mnie przekornie, mrużąc filuternie oko. Ale myli się, jeżeli mniema, że w mej kontemplacji było coś więcej niż czysto estetyczna przyjemność i zaciekawienie.

15 marca.

A zatem zetknęliśmy się dzisiaj z Kalchasem.. Z wielkim i sławnym już na obu półkulach, opromienionym blaskiem swoistej legendy Kalchasem.

A stało się to tak. Złożyłem dziś rano wizytę swemu wujowi, który dźwiga zaszczyt reprezentowania „słonecznej Italji" (jakby się wyraził tutejszy dziennikarz) w Paryżu. Przywitał mnie niezwykle serdecznie, rozpytywał długo i szczegółowo o Indje. Zauważyłem, że patrzy na mnie szczerze zatroskanem i zgnębionem okiem:

— Ależ, ty musisz być chory! — wykrzyknął nagle. — Wyglądasz, jak śmierć, jak człowiek, którego dni są już policzone! Mów! co się z tobą stało?!

Opowiedziałem wszystko, zastrzegając tajemnicę ze względu na uniknięcie zbytecznego i szkodliwego rozgłosu. Napomknąłem również o Kalchasie...

Wuj przejął się bardziej tem wszystkiem, niż się spodziewałem.

— Tak, sprawa jest bardzo poważna — powiedział. — Trzeba myśleć o środkach zaradczych. Poznasz jeszcze dziś Kalchasa. Staw się koniecznie wieczór na raucie tu w ambasadzie... Przyprowadź z sobą profesora Van Gelle...

Gdy tylko wkroczyliśmy wieczór na salę i dopełniliśmy ceremonjału powitań i obowiązujących przedstawień wuj uprowadził nas do małego, odosobnionego salonu, gdzie czekał wytworny pan z monoklem w oku i w nieskazitelnym fraku.

— Oto pan inspektor Kalchas — przedstawił go wuj, poczem zostawił nas samych.

Kalchar! Patrzyłem z zaciekawieniem na tego genjusza policji, o którym naczytałem się tyle W twarzy nic szczególnego. Dość regularne i banalne rysy, od których odcinało tylko wysokie, niemal kwadratowe czoło. Natomiast uderzyły mnie oczy... Czarne, gorące, przenikliwe, cofnięte jakby w głąb czaszki, narzucające się niemal z suggestywną siłą. Wydały mi się jakby znane. Zabawne, ale ilekroć na niego spojrzałem, tylekroć wracało to samo wrażenie.

Van Gelle tymczasem opowiadał mu o naszych przejściach w Indjach. Kalchas słuchał uważnie, ale twarz jego nie zmieniła obojętnego, chłodnego wyrazu. Tylko oczy jego ciskały płomienie. Gdy Van Gelle skończył, Kalchas rzekł.

— Dziękuję panom za zaufanie. Sprawa jest poważniejsza niż się wam wydaje. Mogę panom powiedzieć już teraz, że w grę wchodzi tu nietylko wasze życie, ale życie setek ludzi na obu półkulach, jak to zobaczycie zaraz. Nie jest dla mnie nową wasza sprawa. O sekcie bogini Kali mamy dość obfite informacje, podobnie jak o Ramajodze, który tam odgrywa pierwszorzędną rolę... Tugowie mają bowiem, o czem panowie nie wiecie, licznych zwolenników w Europie, pośród zblazowanych członków arystokracji i plutokracji, oddających się okkultystycznym praktykom. Na każdym kroku nacieramy na ślad takich tajnych związków, niezwykle dobrze ukrytych i zakonspirowanych. Mam wrażenie, że znajdują one grunt podatny zwłaszcza wśród społeczeństwa europejskiego, które przeorane krwawym pługiem wojny i wstrząśnięte w swych najistotniejszych podstawach przedstawia próżnię moralną, otwartą na destrukcyjne prądy. A nie zapominajmy przytem, że Tugowie mają w swoim ręku nieprzebrane skarby, nagromadzone przez całe stulecia, a leżące w podziemiach ich świątyń. Te skarby to taran zmiatający im z przed nóg przeszkody. Nie szczędzą oni żadnych ofiar, by wśród społeczeństwa eurepejskiego zaszczepić nihilizm moralny, krzewić pessymizm, potęgować zniechęcenie do życia i zbierać plon na ołtarzu Kali w postaci coraz liczniejszych samobójstw.

Niech panowie przejrzą statystykę samobójstw wszystkich państw Europy i Nowego Świata. Przerazicie się. Zobaczycie cyfry wprost zastraszające. A rosną one wciąż z roku na rok. Samobójcza śmierć zbiera nawet żniwo wśród nieletnich. Nie twierdzę oczywiście, że każdy wypadek samobójstwa spowodowany jest bezpośrednio wprost przez członków sekty Kali-Durga, że każdy z samobójców przeszedł to, co panowie w podziemiach bazaru w Beneres. Faktem jest jednak, że olbrzymia propaganda Tugów, rozciągająca wszędzie swe polipie, niewidzialne macki i szerzona tysiącznemi, niewinnemi napozór sposoby, zapomocą prasy, literatury i kina, zapomocą kultu dla materjalizmu, zapomocą deprawacji moralnej, że ta propaganda przyczynia się w wydatny sposób de coraz liczniejszych samobójstw.

Pan profesor tłómaczy sobie tę działalność Tugów, motywami ich ponurych wierzeń, ich niesamowitą teorją pozagrobowego życia. Widzi w ich strasznych praktykach przedewszystkiem religijne pobudki. Nie będę się o to spierał. Nie jestem dość kompetentny w tej sprawie. Ale nie mogę się oprzeć wrażeniu, że zbrodniczą propagandą Tugów kierują także inne względy... Kto wie czy nie główne... Mam na myśli cele polityczne. Komuś zależy na tem, by nastrój mas w Europie i to od góry do dołu był pessymistyczny, komuś zależy na osłabieniu odporności życiowej naszych społeczeństw, na utrzymaniu ich w stanie fermentu... Ktoś chce w mętnej wodzie łowić swoje ryby. Z tym „kimś" działają Tugowie w porozumieniu, w kontakcie, opartym na zbiegu wspólnych interesów i celów.

Zrozumią panowie, że mam pewne powody, dla których nie wyjawię, kogo mam na myśli. Są to bądź co bądź bowiem domysły i podejrzenia bez żadnych konkretnych dowodów.

Tu Kalchas przerwał i zapalając cygaro otoczył się kłębami dymu.

(Dokończenie nastąpi).

Z BUDUARU WYKWINTNEJ PANI





Na lewo: 1) Suknia ze szkockiej jedwabnej gazy. Główkę kryje brązowy kapelusik ze wstaw-ami z atlasu.
Na prawo: 2) Suknia kassakowa z czarnej crepe-de-chine z wąskiemi rękawami zdobna w hafty z czerwonych koralików. Na główce liljowy kapelusik z rajerami.
W środku w owalu: Czarna suknia z crepe-satin z liljowemi wolantami i gęstymi chwastami, stanowiącemi zakończenie jedwabnych sznurów.





Na lewo: 1) Kapelusik koloru lila z dużą rozetą atłasową tej samej barwy. Kostjum jedwabny, również koloru lila.
W środku: 2) Suknia z czarnej crepe-satin z wolantami koloru lila. Na główce kapelusik tego samego koloru z jasnymi rajerami.
Na prawo: 3) Suknia z czarnej crepe-marocain z białemi frendzlami z perełek.

Lila, czarny, czarny...

Tegoroczny sezon wiosenny stoi pod znakiem koloru lila, wszystkich odcieni fioletu, a o ile chodzi o sukienki, to kolorów: czarnego, czarnego i... czarnego.

Wszystkie wytwornisie, które miały wielkie nadzieje na wiosnę, zawiodły się ogromnie, Wprawdzie pojawiły się tu i ówdzie prześliczne płaszczyki wiosenne w kolorach: piaskowym, różowo-piaskowym, *beige, noirette*... Ale cóż to jest płaszczyk? To jeszcze mało!

Toteż w kołach dyktatorów mody panuje leciutka konsternacja... tak jednak leciutka, że nawet najmniej domyślne z pięknych pań domyśleć się mogą, że kryje się tam jakaś niespodzianka.

Tak też jest w istocie. Z ogromnych rozgorączkowanych paryskich pracowni modniarski

rozeszła się na świat wieść, która przyspieszyła tętno miljona serc kobiecych. Oto mówią i szepczą w przedpokojach władców stroju kobiecego, że sezon letni zakwitnąć ma wszystkimi jaskrawymi kolorami, jakie tylko można sobie wyobrazić. Przygotowują się ogromne masy specjalnie barwnych materjałów, a jeden z paryskich krawców, Worth, lansuje specjalnie tkaniny ręcznie malowane. Tyle wiemy dzisiaj.

Choć więc pokryte młodą zielenią parki i promenady wyglądają dość monotonnie, wznieście w górę serduszka, panienki, panie i damy.

Lato niesie wam kolory tęczowe, jakich nie wysnuwają na swych skrzydłach rajskie ptaki i o jakich nie marzy nawet baśń Szeherezady.

Ostatnie wydarzenia sportowe.







Piłka nożna w Krakowie. 1) Moment z zawodów o mistrzostwo Polski „Wisła“ – „Ł. K. S.“ (Łódź) 3:1. Krupa (Wisła) strzela drugiego goala dla swej drużyny. 2) Drużyna „Union-Žižkov“ z Pragi. 3) Moment z zawodów „Union-Žižkov“ – „Cracovia“ 3 2.





Nowe rekordy polskie pań: W odbytych w d. 8 maja w Warszawie zawodach lekkoatletycznych A. Z. S. pobiły dwie znane sportowczynie p. Lula (2) i p. Konopacka (1) ostatnie rekordy polskie pań a mianowicie p. Lula, przebywszy 200 metrów w 39 sekundach i p. Konopacka w rzucie dyskiem, osiągając wynik 31.01 metrów (wynik lepszy od rekordu światowego pań) i w rzucie oszczepem 25.27, bijąc o 2 metry rekord polski pań.





Ze sportu w Polsce: 1) R. K. S. „Legja“ z Krakowa w gościnie w Warszawie z posłem Klemensiewiczem. 2) Bieg sztafetowy Łódź – Warszawa.

Z konkursów hipicznych w Nicei:

Rotm. p. Adam Królikiewicz zdobył najwięcej nagród i pierwsze miejsce z pośród wszystkich uczestników.

Na międzynarodowych tegorocznych konkursach hipicznych w Nicei pierwsze miejsce uzyskali Polacy. Z uczestników konkursów wszystkich narodów zdobył najwięcej nagród polak p. Adam Królikiewicz rtm. z 1 p. szwol. uzyskując cztery pierwsze nagrody w tem 2 puhary wędrowne pierwsze nagrody: puhar ks. Aosty, prix de la Victoire, prix de Monaco (konkurs myśliwski), grand prix miasta Nicei — puhar wędrowny po raz drugi, pozatem pierwszą nagrodę w puharze narodów zdobytym przez całą grupę polską. W dowód wielkiego uznania dla znakomitego jeźdźca polskiego ofiarował mu konsul szwedzki mały puharek. Drugie miejsce na konkursach uzyskał rtm. p. Dobrzański z 2 p. szwol., 3-cie miejsce ppł. Rómmel z 1 p. szwol., dalsze miejsca zajęli Belgowie. Inni uczestnicy polscy jak por. Szosland z 2 p. szwol. i por. Zgorzelski z 12 p. uł. zdobyli dalsze nagrody i wstęgi honorowe.

Ilustracja nasza przedstawia rotm. Królikiewicza na „Picadorze“ przy braniu przeszkody.



Z konkursów hippicznych w Nicei. Rotmistrz Adam Królikiewicz, który na swym „Picadorze“ zdobył w Nicei największą ilość nagród.



Jubileusz Aleksandra Zelwerowicza. We czwartek dnia 14 b. m. odbyło się w Teatrze Polskim przedstawienie jubileuszowe świetnego artysty i reżysera, Aleksandra Zelwerowicza, który odtworzył rolę tytułową w arcydziele moljerowskim „Świętoszek“.

Cenny nabytek Muzeum Narodowego.

Muzeum narodowe w Krakowie pozyskało niedawno trzy okazy, a mianowicie dzban należący do zbiorów Jasieńskiego, talerz wraz z wazą będący własnością muzeum. Nabytki te pochodzą z fabryki t. zw. „fajfur“ — założonej przez St. Augusta w drugiej połowie XVIII w. w posiadłości kickich. Robiono tam serwisy, wazy i dzbany zdobione ornamentami naśladującemi wzory chińskie, japońskie i herkulańskie. Wyroby te znaczone są literami W. B. lub też Varsovi B. Sprzedawano je od r. 1772 w sklepie Wasilewskiego. Między in nemi wykonano tam na zamówienie króla serwis dla niego i podobny przesłany sułtanowi przez Piotra Potockiego w r. 1789 r.

Fajansy te przedstawiają wielką wartość jako jedyne tego rodzaju wyroby polskie oraz jako wspaniałe okazy wykonania technicznego a pozatem talerz i waza są unikatami. Najdawniejsze wyroby fabryki spotykamy od r. 1776.

Ilustracje nasze przedstawiają cenne nabytki Muzeum Narodowego w Krakowie.

Ś. p. Dr Walery Momidłowski

W pierwszych dniach kwietnia br. zmarl w Krakowie w 63 r. życia Naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia Dr Walery Momidłowski, Pisma codzienne podały nekrologję z wyszczególnieniem dat odnoszących się do urzędniczo-sanitarnej karjery zmarłego. Ale ś. p. Dr Momidłowski nie był tylko znakomitym urzędnikiem-lekarzem. ozdobionym za wybitne zasługi w zakresie swej służby orderem „Polonia Restituta“; był to charakter jak łza czysty, w piersi tego skromnego człowieka biło niezwykle tkliwe i szlachetne serce. Zanim przeniesiony został do Krakowa, przez lat 20 pełnił obowiązki lekarza powiatowego w Tarnobrzegu. Tam też pozostawił po sobie trwałą i serdeczną pamięć jako lekarz-filantrop, który zawsze bezinteresownie spieszył z pomocą lekarską do wszyskich ubogich miasta bez różnicy wyznania, leczył również bezinteresownie wszystkich urzędników i nauczycieli. W Tarnobrzegu też, który uczcił Go honorowem obywatelstwem i gdzie pełnił urząd wicemarszałka powiatu, założył Tow. opieki nad dziećmi im. Stanisława Jachowicza i Towarzystwu temu zapisał swoją realność.

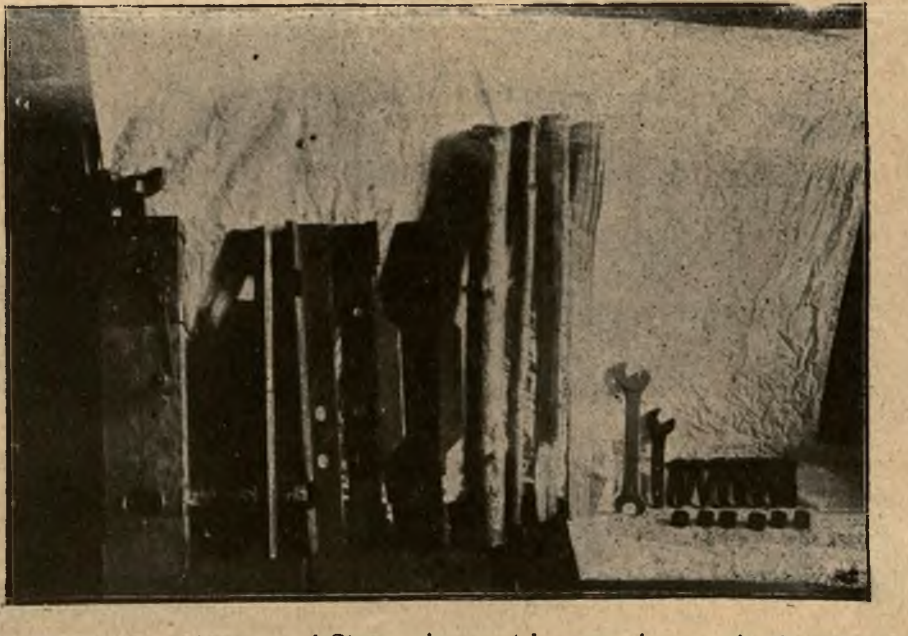
Znalazłszy się w Krakowie, zozostał ś. p. Dr Momidłowski tym samym cichym filantropem, który świadczył wiele dobrego, tak jednak, aby nie wiedziała lewica co czyni prawica i tym samym przezacnym i szlachetnym przyjacielem dzieci, Cześć pamięci człowieka i lekarza co ukochał maluczkich, biednych i cierpiących!





Cenne nabytki Muzeum Narodowego w Krakowie. Wspaniałe okazy waz belwederskich.





Zbrodniczy zamach pod Starogardem. Władze nasze są w posiadaniu dowodów, że katastrofa kolejowa pod Starogardem została spowodowaną zbrodniczym zamachem. Na ilustracji pierwszej widać nasze władze policyjne, prowadzące śledztwo w tej sprawie, zaś na drugiej znalezione w pobliżu miejsca katastrofy narzędzia, któremi dokonano zbrodniczego zamachu.



Wskrzeszenie cechu Wędliniarzy i rzeźników we Wilnie: 1) Grupa członków wskrzeszonego w Wilnie cechu wędliniarzy i rzeźników. Uroczystości wskrzeszenia dokonał ks. biskup Bandurski. 2) Zarząd cechu wędliniarzy i rzeźników.

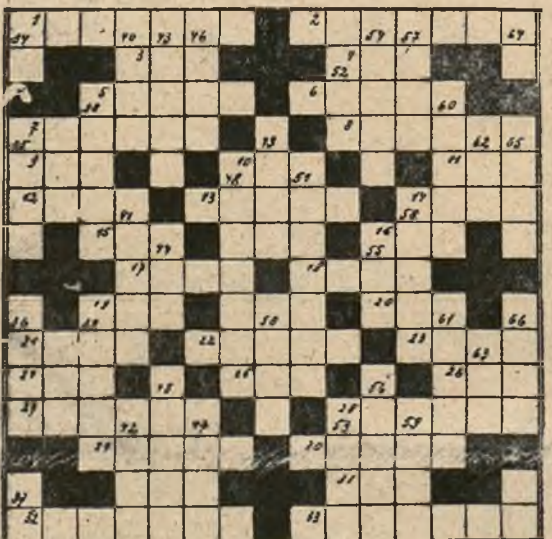


Dział rozrywkowy.

Redakcja: A. Weldig.

Zagadki do nagrody.

Krzyżówka Nr. 6.
ułożył St. Gidlewski Krosno.



W pole kwadratu wpisać jedną literę, ażeby powstało 66 wyrazów, mieszczącemi się w kwadracie. Wyraz kończy się między czarnem kwadratem a czarną linią grubą. Wyrazy od 1 do 33 czytane są poziomo (od lewej ku prawej), wyrazy od 34 do 66 czytane są pionowo (z góry na dół).

Wyrazy czytane poziomo
(od lewej ku prawej)

1 jezioro na Gwatemali, 2 kraj na półwyspie bałkańskim, 3 imię biblijn , 4 rzeka w Niemczech, 5 wyspa na morzu Śródziemnym, 6 przeszkoda, 7 figury w szachach, 8 towawarzysz, 9 zwierze, 10 rzeka w Małopolsce, 11 tytuł u Rumunów, 12 inaczej raj, 13 ludzie nieuczciwi, 14 boginie, 15 historyk belgijski w XIX wieku, 16 przyprawa do potraw, 17 czynność, 18 nastaje po zachodzie słońca, 19 rodzajnik (po niemiecku), 20 zjawisko zimowe, 21 część oka, 22 maszyna do podnoszenia ciężarów, 23 wpierw (po niemiecku), 24 rzeka w Nadrenji, 25 imię żeńskie zdrobniale, 26 przednazwa używana na Węgrzech, 27 tajemnica, 28 miasto w Kolumbji, 29 oaza w południowej Saharze, 30 zwierzę domowe, 31 ptak domowy, 32 naród, 33 ptak.

Wyrazy czytane pionowo
(z góry na dół)

34 symbol jednego atomu srebra, 35 przykrycie używane w podróży, 36 góra w Syrji, 37 elektryczna jednostka, 38 środek lokomocyjny, 39 przykrycie, 40 znajdowało się na zamkach królewskich, 41 rzeka w Polsce, 42 wody w korytach naturalnych, (II przyp.), 43 imię żeńskie zdrobniale, 44 część budowli, 45 choroba, 46 do ciebie (po francusku), 47 bohater szwajcarski, 48 miasto w Małopolsce, 49 znak muzyczny, 50 koniec (po niemiecku) 51 większa ilość ludzi, 52 kwiat polny, 53 członek rodziny, 54 mieszanina budowlana, 55 wytwór z owoców, 56 dawna machina wojenna, 57 tonacja muzyczna, 58 inaczej wilgotne, 59 część kościoła, 50 zagadka, 61 przyrząd do chwytania koni, 62 związek chmiczny, 63 ryba, 64 przedimek arabski, 65 roślina z rodziny baldasęowych, 66 wulkan.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 24 maja 9125 roku.

Rozwiązanie podane zostanie w numerze 22.

Rozwiązania należy nadsyłać do Redakcji z napisem „Dział rozrywkowy".

Za rozwiązanie krzyżówki nr. 6. zamieszczonej w niniejszym numerze przeznacza Redakcja, jako nagrody, 2 najnowsze książki beletrystyczne.

OD REDAKCJI: P. T. Czytelników nadsyłających nam szarady krzyżykowe do umieszczenia prosimy o wyciągnięcie wzoru czarnym tuszem, rozwiązanie natomiast może być wykonane ołówkiem.

Dobre rozwiązanie wykonane starannie tuszem będziemy umieszczać z podaniem nazwiska nadsyłającego.

Komunikat.

Poznaj siebie. Kim jesteś. Kim być możesz. Charakter, zdolności, przeznaczenie. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwsiawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera-Szkolnika, znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swojego lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medjum Miss Evigny. Analizę, horoskop wysyła się po otrzymaniu 3 Złotych. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszta ogłoszeń, pocztowe etc. wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoka. Osobiście przyjmuje 12 – 7 popoł. Doświadczenia naukowe p. Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokułami naukowych towarzystw w Warszawie, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25, pokój 14, telefon 506–09.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Czesław Lipiński. Zakłady Graficzne „Nowości Ilustrowane" pod zarządem L. Gronusia (firma Friedlein).